

Kasa z dykty

26 maja 2019

Coraz mniej dworców kolejowych w mniejszych miejscowościach z dostępem do kolei ma kasy biletowe. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy zniknęły one z blisko 40 dworców.



Jak ustalił portal rynek-kolejowy.pl, nie ma regionu, w którym liczba kas nie zmniejszałaby się. Likwidują je wszyscy przewoźnicy, a na nowych lub wyremontowanych dworcach pomieszczenia, gdzie miały się pojawić, często stoją puste. Kas zabrakło np. w Nowym Sączu i Suwałkach, dawnych miastach wojewódzkich, a obecnie powiatowych.

Tylko w ostatnich miesiącach kasy w bardzo wielu miejscowościach zdecydowały się zamknąć Przewozy Regionalne. Od 1 marca nie ma ich w Oświęcimiu, a nawet na dużej stacji w Nowym Sączu. Już wcześniej zamknięto je w Łukowie, Bystrzycy Kłodzkiej i w Kłodzku Mieście, którego znaczenie po modernizacji prowadzonej przez PKP PLK znacznie wzrosło. W 2013 roku sprzedaż biletów Polregio (czyli na pociągi zwane osobowymi) prowadzona była łącznie w nieco ponad 300 kasach własnych i agencyjnych. Dziś do dyspozycji pasażerów jest łącznie niecałe 200 kas biletowych Polregio. PKP Intercity odmówiło serwisowi odpowiedzi na pytanie, ile ma kas i ile z

nich ostatnio zlikwidowało.

PKP SA w odpowiedzi na pytania odnośnie obecności kas na dworcach zaznacza, że „utrzymanie na dworcach funkcji związanych z obsługą pasażerów ma charakter priorytetowy”. Przez to rozumie jednak przede wszystkim zapewnienie pasażerom dostępu do poczekalni i publicznych toalet. Zapewnia też, że gdy dworzec jest modernizowany, odbywają się spotkania z przedstawicielami przewoźników, którzy deklarują, ile i jakiej przestrzeni chcieliby na dworcu wynająć. Ale stawki czynszowe dla przewoźników, którzy chcieliby uruchomić kasy biletowe, ustalane są na takich samych zasadach jak dla innych najemców powierzchni na dworcach, np. kiosków czy punktów z jedzeniem. Do tego PKP SA przyznaje, że na nowych i zmodernizowanych dworcach są one wyższe. Przewoźnicy w takich sytuacjach często oszczędzają na kasie i wstawiają automat biletowy lub... nic (i odsyłają pasażerów do aplikacji mobilnych).

„Niestety ceny wynajmu, zwłaszcza na nowych dworcach, są za wysokie. To irracjonalne, bo to właśnie kasy sprawiają, że na dworcach jest ruch i dopiero wtedy może pojawić się działalność komercyjna. Efekt jest taki, że na Dolnym Śląsku, w Świebodzicach, Żarowie czy Jaworze, nowiutkie dworce świecą pustkami” – mówi Piotr Rachwański, były prezes Kolei Dolnośląskich. – Niegdyś próbowaliśmy namówić PKP SA do tego, by w godzinach pracy kasy rezygnować z ochrony, skoro kasjer i tak alarmowałby policję o niebezpiecznych zdarzeniach. Argumentowaliśmy, że to obniży koszt funkcjonowania dworca i będzie możliwe obniżenie czynszu, ale nie spotkało się to ze zrozumieniem. Kasy są miasto- i dworcotwórcze ale ich koszty nie mogą być przerzucane tylko na przewoźników, zwłaszcza że na skutek m.in. archaicznego systemu nie można sprzedawać wszystkich biletów we wszystkich kasach” – dodaje Rachwański. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że rozumieją to np. Czesi i Słowacy, którzy obecność punktu sprzedaży na dworcach traktują priorytetowo i często stosują wobec nich finansowe preferencje.

Kasy biletowe w latach 2017–2018 zniknęły z następujących dworców: Bartodzieje, Biadolino, Borki, Kosy, Dolice, Dziewule, Kanie, Kępno, Kłodawa, Kołodziejewo, Kornelin, Kraków Łobzów, Krotoszyn, Lesiów, Łapy, Michalczew, Michalin, Nowogard, Ostrzeszów, Oświęcim, Podłęże, Rejowiec, Ruda Talubska, Sabinka, Sędziszów Małopolski, Somonino, Stara Wieś, Stare Kurowo, Sterkowiec, Strzałkowo, Strzebielino Morskie, Sulejówek, Sulejówek Miłosna, Świdnik Miasto, Trawniki, Warszawa Międzylesie, Warszawa Włochy, Ziębice, Życzyn.

Zdjęcie: [ASOlka](#) (CC0)

Źródło: NowyObywatel.pl